

## **Katastrofa lotnicza 19.11.1971**



19 listopada 1971 roku, w 6 Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Szturmowego zaplanowano loty nocne na trasach Trzcianka – Sieraków – Janowiec oraz Piła – Jastrowie – Piła. Po starcie kilku załóg z lotniska w Pile, za sterami wojkowego samolotu myśliwsko-szturmowego LIM-6 (skrót od Licencyjny Myśliwiec – polska wersja radzieckiego MIG a-17), zasiadł 29-letni porucznik Antoni Wiciński. Wystartował kierując się do wyznaczonej strefy w rejonie Wałcza, aby po uzyskaniu planowanej wysokości przelotowej kontynuować swój lot wg wytycznych. To miał być półgodzinny lot treningowy w nocnych warunkach. W północnej części strefy lotów wykonał skręt na kurs północno-wschodni i zniknął z ekranów radiolokatora przy ostatniej meldowanej wysokości ok. 500 m. To był ostatni meldunek przekazany przez pilota. Pomimo kilkudniowej akcji poszukiwawczej, samolotu ani pilota nie odnaleziono. Na miejsce katastrofy, kilka dni przed Bożym Narodzeniem tj. 19 grudnia 1971 roku, a więc dokładnie po miesiącu, natrafili myśliwi z Koła Łowieckiego „Myśliwiec” z Czaplinka. Podczas organizowanego polowania, ujrzeli wbity niemal pionowo głęboko w ziemię wojskowy samolot. Ciało lotnika znajdowało się we wraku.

Na początku 2021 roku, na opisaną historię wypadku, natrafił jeden z członków Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Tempelburg”. Postanowiliśmy odnaleźć opisywane miejsce i dotrzeć do rodziny pilota. Po kilku miesiącach działań, udało się to. W marcu tego roku członkowie stowarzyszenia „Tempelburg” mieli okazję spotkać się, z panem Antonim (synem pilota) oraz z jego małżonką, porozmawiać oraz wspólnie odwiedzić miejsce katastrofy. Słuchając opowieści pana Antoniego widzieliśmy jego ogromne wzruszenie pomimo, że od tego wydarzenia minęło blisko 50 lat. Miejsce tej katastrofy było praktycznie nieznane – ukryte w głębi lasu. Wówczas to, podczas spotkania z rodziną pilota zadeklarowaliśmy, że obejmiemy je swoją opieką – dotrzymaliśmy danego słowa. Przez ostatnie cztery tygodnie członkowie stowarzyszenia Tempelburg ciężko pracowali na miejscu katastrofy, aby upamiętnić tragiczną śmierć porucznika pilota Antoniego Wicińskiego. Poza pracami porządkowymi, w których wspierani byliśmy przez żołnierzy 12. Bazy Bezzałogowych Statków Powietrznych Mirosławiec, postawiliśmy nowy krzyż, tablicę pamiątkową, ławeczkę pamięci upamiętniającą to tragiczne wydarzenie oraz oznakowaliśmy miejsce dojazdu. Dziękujemy serdecznie nadleśniczemu Nadleśnictwa Czaplinek panu Danielowi Lemke, nadleśniczemu Tomaszowi Tomeckiemu z Nadleśnictwa Tychowo, żołnierzom z 12 BBSP oraz wszystkim wolontariuszom za pomoc i udzielone wsparcie przy realizacji tego przedsięwzięcia. 19 listopada 2021 roku w 50-tą rocznicę katastrofy, wspólnie z rodziną pilota, przedstawicielami Nadleśnictwa Czaplinek, Nadleśnictwa Szczecinek, Leśnictwo Łubowo, firmy Asgraf, Harcerskiego Ośrodka Wodnego Uraz oraz delegacją z 12. Bazy Bezzałogowych Statków Powietrznych w Mirosławcu pod dowództwem pułkownika Leszka Krywiaka, złożyliśmy wiązanki i zapaliliśmy znicze, oddając hołd pilotowi. Podczas tego wzruszającego wydarzenia odegrany został „Marsz Lotników”. Sygnał „Pożegnanie” na rogu myśliwskim Parforce zagrał leśniczy Leśnictwa Łubowo – Grzegorz Suchoński. Ksiądz kapelan również poświęcił postawiony krzyż. Wierzimy, że pamięć o pilocie poruczniku Antonim Wicińskim, pozostanie nam wszystkim na długo w sercach.

"Bo człowiek żyje w naszych sercach tak długo, jak długo żyje pamięć o nim..."

Utracony, lecz nie zapomniany...

Pokonany nie w walce, lecz przez los...

Pozostał na błękitie nieba...

Cześć jego pamięci!

Mariusz Kanczuk „przez S.H.K. Tempelburg”

•



•

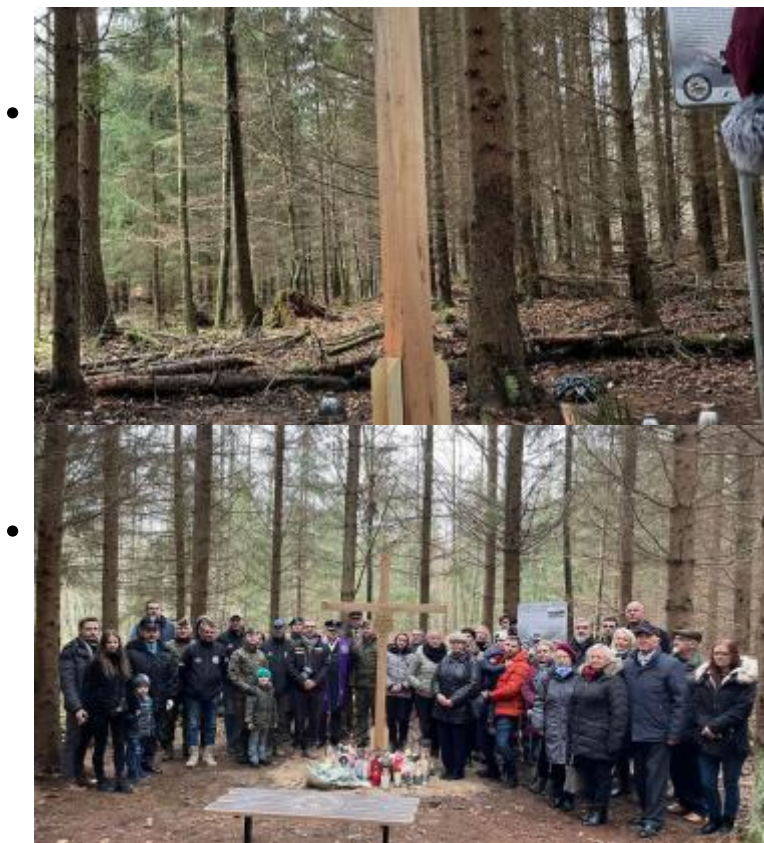


•



•





### Pozostałe aktualności

- [Udostępnij](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)